

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

Ludność kresowa wita entuzjastycznie pierwszego Dostojnika Państwa

Podróż p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Lidy

Z Lidy donoszą. W drodze do wiatelskiego, Ludwik Czerwinski, przedstawiciel Ruchów delegacji z duchowieństwem katolickim, prawosławnym i żydowskim na czele. Po powitaniu p. Prezydenta w powozie, eskortowanym przez konną banderę włościan białoruskich, udał się do miasta, gdzie po wysłuchaniu mszy świętej nastąpiło powitanie przez młodzież szkolną. Następnie p. Prezydent udał się do koszar, gdzie dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 77 pułku piechoty.

O godz. 9-ej pociąg stanął w Lidzie. Na pięknie udekorowanym peronie powitał dostojnego gościa przez komitetu oby-

Odjazd 200 żydów do Palestyny

Zegnał ich tłum 30-totysięczny

Wyprzedane wszystkie bilety peronowe w liczbie 15 tysięcy

WARSZAWA, 26. V. Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych niezwykłe zaciężenie wśród mieszkańców okolic Muranowa budziły mniejsze i większe grupy żydów, podążające w stronę dworca Gdańskiego.

Tramwaje, jadące w tym kierunku, były przepełnione, wczoraz „14-ka” i „17-ka” obwieszone pasażerami, podziły

nie zatrzymując się na przystankach. Wyszły na dworzec Gdański.

O godz. 10-m. 15, w specjalnych wagonach II-ej i III-ej klasy, doczepionych do pociągu na Lwów z dworca tego wyjechało

200 żydów do Palestyny

Rzecz prosta na tę skromną liczbę złożyła się zaledwie drobna część tego tłumy, jaki wdziano na ulicach, biegnących do dworca. Reszta to byli ci, którzy zegnali odjeżdżających — rodziny, przyjaciele, znajomi. Bilety peronowe wykupywano od wczorajszego rana. Sprzedaż ich ogółem

około 15 tysięcy. gdy zabrakło wronos — zebrana publiczność zaczęła szturmować do kas po bilety jazdy do bliźnich stacji. Rozeszło się ich jeszcze około 5 tysięcy.

Ogółem licząc, uleciły, że tłum na stacji 10-12 tysięcy i co dzień widać. Czyniły się 25 proc. zniżki przy zakupie biletów.

DEPESE Z DZIEJSZEJ NOCY

POGODZIŁ SIĘ Z ŻYWA CERKWIĄ.

Patriarcha Teofil podjął odczyt do sympatyzującego z nim duchowieństwa i do wierznych, uznając żywą cerkiew.

RAZEM Z ANGLIĄ.

Herriot oświadczył, że jak tylko obejmie władzę, będzie starał widzieć osobistość z Mac Donaldem, oraz że jest zdecydowany jaknajbardziej współdziałać z Anglią.

UZNAWIE SOWIETÓW DE JURE.

Rząd francuski już w najbliższych dniach ogłosi akt uznania rządu sowieckiego przez Francję. Ogłoszenie oficjalnego aktu w tej sprawie ma nastąpić podobno dn. 5 czerwca.

GWALTOWNE ATAKI NA MILLERANDĄ.

Prasa lewicowa gwałtownie atakuje Millerandę, domagając się, aby nie z radykałów się przyjął żadnego portfelu z ról Millerandę.

Poświęcenie nowego hangaru lotniczego

Nasz współpracownik fruwa...

WARSZAWA, 26. V. Idziemy ciągle naprzód w rozwoju polskiego lotnictwa. Oto wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowego hangaru w cywilnym porcie lotniczym, zbudowanym przez ministerium kolei.

Mamy już trzy hangary, mogące pomieścić 16 aparatów. Mało? Nie. Bardzo wiele, jeśli się zważy na trudności poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup polowy W. P. Gał, wygłaszając przemówienie, po którym zabrał jeszcze głos minister kolei, inż. Tyszkiewicz.

Po dokonaniu poświęcenia, gości zaproszono

na przejażdżkę samolotami.

W „prasowym” samolocie 4-osobowym zajął miejsce nasz korespondent. Oddaliśmy mu głos. Niech opowiada jak umie o sam co widział.

„Otóż z początku nic nie widziałem, bo ledwo się usadowiłem, zamknąłem oczy jak do trumny.

— Nie ma nowo o spokojnej śmierci, pomyślałem sobie, gdy mi nagle zafurczało z przodu. To śmigieł puszczono „na próbe”, usłyszałem z boku objaśnienie. Ładna historia, myślałem sobie dalej, jeżeli on „na próbe” taki hałas wyprawia, to co to będzie potem? Dałem pokój myśleniu, bo w takim hałasie nie sposób myśleć.

Nagle... obłoga... rusza się... tak, rusza się najoczywistej. Otworzyłem oczy mimowolnie i nie zamknąłem ich więcej. Już nie mogłem oderwać wzroku od tych

cudów, jakie zacząłem oglądać. Zyrkami podskakując po murawie, jak wrona, zrywają

ca się do lotu, pedził nasz „Junkers” niczym leciutkie auto. Poderwał się trochę, przysiadł, znów się poderwał... Już się teraz odcepiła od nas ziemia, już się wznosimy w górę, zostawiając po sobie w powietrzu białe obłoczki dymu, jedyny ślad.

Jakie to zabawne, jakie przeżabawne, gdy ziemia ucieka z pod nóg! Wjeżdżamy nad Warszawę. Teraz domy udeklają, aż się pochylają na bok w podziw, ulice wszystkie wydają się gładkie, czyste (Magistrat widać fruwa w obłokach cięgie), a ludzie... Ach, ludzie, jacy zabawni! Widać doskonale (półki nisko), że czarnie

pokradł na krzywych nogach. Gdyby jeszcze nóż... można by zagłaskać za dekolty... Z tyśiąca metrów w górę już poci nie rozpoznasz — wszystko to czarne punkciki, mrówki polujące, jednej od drugiej nie różniysz.

Latamy, fruujemy, tu — tam... Wszystko widać! O! Belweder... Aleje Ujazdowskie... Nowy Świat... Ooo! Sobór na pl. Saskim! Co, jeszcze nie rozpoznany?!

Pędzimy dalej... Cytadela... Widać Bielany... Wszystko widać, a przede wszystkim

śłońce i niebo... Cudownie! Bosko! Możeby już nie wracać?!

Kiedy właściwie, jak na złość, wracamy. Jakże przedko czas minal!

Gdy śladami robiliśmy trochę gorzej. Nie bardzo, nie za bardzo, ale tak troszeczkę. To się nazywa:

„ścisła w dolku”.

Planujemy spiralkę. Coraz mniejsze koła i coraz niżej. A ścisła w dolku ciągle. Dopiero

wtedy przestaje, gdy koła potkną się o ziemię. Znowu podskoki na zielonej murawie, zajeżdżamy ładnym kołem jak przed podjazd pałacu. Już! Proszę wyśledzić! Dziękuję. Za chwilę się przesiadam do tramwaju i już wkrótce dochodzą do wniosku, że nie się właściwie w moim życiu nie zmieniło.

Ten sam konduktor (zawsze nie ma reszty), ta sama, albo prawie ta sama pani rozpycha się i depcze po nogach... Ziemia! Ziemia! Jakby powiedział nieboszczyk Kolumb.

Selkowa komisja śledcza przy pracy

Badła stan więzienniczy

Ze Lwowa donoszą: W sobotę przybyła tu specjalna komisja do badania więziennictwa i rozpoczęła natychmiast swą pracę. W towarzystwie prezesa sądu

Hawia i dyrektora więzienia u- jąła się komisja, która wzięła pod uwagę, gdzie zabrakło więźniów. Na stopnie zwłok... Wzięcie Brygady... Wzięcie przy... Wzięcie przy...

Wobec tego, że w dniach kach poznańskich i krakowskich ukazują się ogłoszenia w sprawie werbunku rekrutów do armii meksykańskiej, konsul meksykański, jak się dowiaduje my, otrzymuje wielką liczbę li-

stów od osób, życzących sobie zaangażować się do tej armii. Otrzymujemy z urzędowego źródła wyjaśnienie, że konsul meksykański nie prowadzi bynajmniej żadnego werbunku do armii meksykańskiej.

Konsul meksykański nie werbuje

polaków do armii meksykańskiej

Od tego są widocznie specjaliści agenci

OLIMPIADA

WYNIKI ROZGRYWEK FOOTBALLOWYCH

SENSACJA:

WŁOCHY — HISZPANIA 1:0

Z Paryża donoszą: Rozpoczęły się tu rozgrywki olimpijskie piłki nożnej. Wyniki są następujące:

Włochy — Hiszpania 1:0.

Szwajcaria — Litwa 9:0.

Czechosłowacja — Turcja 5:2.

Stary Zjednoczone — Łotwa 1:0.

REKORD ŚWIATOWY

W BIEGU NA 10 TYS. MTR.

Z Helsinków pisał: We

wstępnych zawodach na Olimpiadzie osiągnął Villertola nowy rekord światowy w biegu na 10.000 mtr. w stosunku 30:35

:3. Zawody odbyły się przy ulewnej deszczu.

DZIEŃ I NOC



— Pani się mylisz, jestem kobieta uczciwa!

— Pani się mylisz, jestem mężczyzna uczciwy!

Wnuk Karola Marxa przeciwnikiem komunizmu

Wiedeńska gaz. „Arbeiter Zeitung” donosi z Londynu: Prośba rosyjskiej delegacji handlowej o wydanie zwłok Karola Marxa, które miały być przewiezione do Moskwy i pochowane obok grobu Lenina, nie odniosła skutku, ponieważ na

wydanie zwłok nie zgodził się wnuk Karola Marxa, niejaki Karol Longuet, mieszkający obecnie w Paryżu. Longuet — pisze dziennik — jest przeciwnikiem bolszewizmu i nie myśli przysparzać komunistom rosyjskim środków agitacji.

Maszyny piekarskie, bomby i granaty

Nowe zamachy komunistów niemieckich

Z Berlina pisał: Prasa donosi o szeregu zamachów komunistycznych. W Dreźnie znaleziono w koksowni żarówkę elektryczną, połączoną drutem z składem dynamitu. Wybuch wysadziłby w powietrze nie tylko koksownię, lecz także wszystkie sąsiednie budynki. Równocześnie w Poczdamie, gdzie odbywało się uroczyste poświęcenie pomnika poległych żołnierzy gwardii, znaleziono

szereg granatów ręcznych i 2 wielkie bomby aluminiowe. Przy aresztowanych podejrzanych osobnikach znaleziono rewolwery i wielką ilość amunicji. Śledztwo doprowadziło do wykrycia składu amunicji, — gdzie zaopatrywano zamachowców. W składzie tym znaleziono jeszcze 6 bomb, większą ilość granatów ręcznych i cały szereg broni pomniejszej. Aresztowano ogółem 12 osób.

Hipokryzja litewska

Udają grzecznych wobec zagranicy

Z Paryża pisał: Kowno zaprzecza urzędowo domieszkę o zabójstwach na granicy polsko-litewskiej; panuje tam zupełny spokój.

Prowokacje nad granicą wschodnią nie ustają

Wojsko i policja energicznie zabierają się do bandytów

W gminie Michałów, powiatu święciańskiego, patrol policji państwowej... W gminie załadowano oddział wojskowy dla zapewnienia jej bezpieczeństwa. Istnieje podejrzenie, że bandy... W gminie załadowano oddział wojskowy dla zapewnienia jej bezpieczeństwa.

ZBLIŻA SIĘ CZARNA GODZINA DLA SPEKULACYJNYCH BANCZKÓW.

Komunikat finansowy

z dnia 26 maja

WARSZAWA, 26. V.

Dolary na poziomie 5.18 i pół. Obróty średnie. Dewizami europejskimi zawierano transakcje bez większych odchyśleń od kursów sobotnich przy tendencji słabej.

Rynek akcyjny nadal chory na brak gotówki. Duża stopa procentowa na krótkotrwałe lokaty zabija kurs akcji, który z dnia na dzień spada w niektórych papierach poprostu do wartości druku akcji.

Kolportowana od niedługo czasu wiadomość o przyniesie-

GIEŁDA

WARSZAWA, 26. V.

Milionówka 0.40, 0.41, 0.44. 6 proc. Bony złote 0.66. Warsz. Tow. Kop. Węgla 3.85 (rub.) 12.13. 4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. 5 proc. m. Warszawy 9 i pół.

Notowania oficjalne:

B. Dyskontowy 5.00, 5.50.

B. Handlowy 5.20, 6.00.

B. dla Hand. i Przem. 1.65, 1.60

B. Kredytowy 0.30, 0.50.

B. Pol. Hand. w Pozn. 3.40.

B. Pol. Przem. we Lwowie 0.35

B. Zachodni I-V 2.40, VI 1.90, 2.10.

B. Ziedn. Ziem Pol. 2.00.

B. Zw. Sp. Zar. 3.75, 3.50, 3.85.

B. Zw. Ziem. 0.25.

„Cerata” 0.30.

Kiowski 0.35, 0.36.

Puls 0.43, 0.40, 0.41.

Spies 0.75, 0.95.

„Strem” 15.00.

Wildt 0.20.

Zgierz 2.50.

„Elektryczność” 1.40, 1.75.

Sila i Światło 0.60, 0.62.

„Chodorów” 4.60, 4.40, 4.52.

Czersk 0.85, 0.90, 0.80.

Częstocice 2.65, 2.80.

Gostawice 1.20, 1.35.

Michałów 0.65, 0.70.

Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3.50, 3.00.

Tehale 3.00.

Pol. Lloyd 0.30.

Cmielów 0.90.

Haberbusch 6.20.

Korek 0.15, 0.17.

Lombard 0.45.

Spirytus 1.50, 1.40, 1.50.

Tehale 3.00.

Wykrycie schowanka złodziejskiego w gmachu poczty głównej

Tajemnica znikania przesyłek pocztowych została wyjaśniona

Złodziej pracował pod fałszywym nazwiskiem w ekspedycji paczek z towarami

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dziwne wypadki zdarzały się w gmachu poczty Głównej w Warszawie. Od czasu do czasu ginęły przesyłki.

Ginęły nagle, w sposób nie dający się wytłumaczyć, przytem zwracano ogólną uwagę fakt, że złodziej wybierał przesyłki najbardziej wartościowe.

Starszy inspektor poczty, p. Cyrkowicz, nie mogąc wpasować na tron przestępcy.

zwrócił się do 10-go komisariatu z prośbą o przesłanie wywiadowców. Prośbie tej stało się zadość i niezwłocznie dwaj funkcjonariusze policji śledczej zaczęli dyżurować w gmachu poczty.

Obserwacja nie dała dodatkowych wyników. Nie zauważono, aby ktokolwiek wynosił z gmachu jakiegokolwiek podejrzane pakiety, a tymczasem

w ekspedycji znikła nowa przesyłka.

Służba śledcza 10-go komisariatu doszła do wniosku, że złodziej musi posiadać jakąś skrytkę w zabudowaniach poczty, gdzie chowa skradzione paczki, aby następnie wywieźć ich z wartości bez zwrócenia na się uwagi.

W myśl tego założenia, funkcjonariusze policji wszczęli mozolne poszukiwania. Stopniowo, krok za krokiem, przejrzel

wszystkie zakamarki tej wielkiej budowli.

Poszukiwania ich zostały uwieńczono pomyślnym skutkiem. Pod schodami wywiadowcy znaleźli skrytkę, w której leżały dwie luksusowe

komatki teatralne roboty francuskiej, w oprawie z masy perłowej, dwie koszule jedwabne i dwie markizetowe, oraz kilka par jedwabnych pończoch damskich.

Wobec tak sensacyjnego odkrycia, poddano przesłuchaniu personel pocztowy, mający styczność z ekspedycją przesyłek, przyczem zwrócono uwagę na niejakiego

Bolesława Suchodolskiego, który w obecności mundurowych policjantów czuł się wyraźnie nieswojo.

Policjanci nie dali po sobie poznać, że podejrzewają go w czemkolwiek i p. Bolesław, uspokojony, powrócił do swego mieszkania na ulicę Żorawia Nr. 23.

Wieczorem policja zjawiła się w mieszkaniu Suchodolskiego,

Któż z nas nie strzelał z kłucza, gdy był młody?

Pan Konrad P. piastował namietność do pyrotechniki

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Policja opieczetowała wczoraj potajemną radiostację, utrzymywaną przez oficera rezerwy, obecnie studenta Politechniki, Konrada Piotrowskiego.

Dokonała przez starszych przodowników Langego i Kielcowskiego, oraz przod. Zielnickiego, rewizja wykryła nadto w mieszkaniu Piotrowskiego drobne ilości pyroksyliny, dynamitu i prochu, dalek dwa rewolwery, rakietnicę z nabojami, 100 naboży karabinowych, wreszcie — wzory pieczęci roz-

Okrutny cygan spalił żywcem małego chłopca

Zemsta za odmówienie nocy

Do gospodarza Walentego Łyczaka, wsi Bielany pod Ilżą, zgłosił się wędrowny cygan z koniem i poprosił o nocleg.

Gospodarz, podejrzewając, że koni może pochodzić z kradzie-

nie zastała tylko pani domu. Przeprowadzona rewizja potwierdziła podejrzenia, gdyż w szafie pani Zofji znaleziono

istny skład konfekcji damskiej, pochodzącej ze skradzionych przesyłek.

W dalszym ciągu policjanci złożyli wizytę teściowej złodzieja — p. Józefie Baryckiej, zamieszkałej przy ulicy Heżej Nr. 27, gdzie zakwestjonowano 16 par pończoch damskich, 3 tużłyny szczyrów, koronki, chusteczki do nosa, mydła toaletowe i t. d. Wyszło przytem na

Opinia, rzeczoznawcy:

O nagości kobiet --

p. Junosza - Stepowski

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Znamy go wszyscy. Sylweta zwyczajna kapitalnie. Muskulatura umiarkowana. Ruch gibki, sprężyste. Proporcje ciała wzorowe. Głowa zarwsona w ostrych, twardych płaszczyznach. Oczy nerwowe, niespokojne. Broda nieomal

anglosaska.

Dolna szczeka nad miarę rozwinięta, prawie

głefazyczna.

— Czy dopuszcza pan naga kobieta? — stawiam pierwsze pytanie fatalnie skonstruowane i nie pozbawione chorobliwej, jak na mój wiek, tremy.

— Kobieta porządna nigdy się nie obnaża — brzmi

ascetyczna

odpowiedź znakomitego artysty.

— Czuby? — szepcze z ko-

let

zamartwi

niemal ustami.

Tu p. Junosza spojrzal na

rodowity szele na bezradnego

Europejczyka.

Poczem dodał spokojnie:

— Uczynić to może tylko przed kochankiem.

Słowa te wypowiedział nasz

znakomity Petroniusz ciepło,

miekkio, z czaruia

pobłażliwością.

Popatrzyłem na wspaniałomyślnego gospodarza nie bez gor-

racji podzięk za jego królew-

ską

małych instytucji wojsko-

wych.

Władze śledcze, w osobach

podinsp. Piatkiewicza i kom.

Szymborskiego uważały widocz-

nie, że kolekcjonowanie tych

niebezpiecznych przedmiotów

przypisać należy dość rozpo-

wszechnionej namietności mło-

dzieńczej, gdyż — po spisaniu

protokołu — zwołali Piotrow-

skiego. Możliwość tę potwier-

dza ta okoliczność, że w swoim

czasie Piotrowski miał pozwo-

lenie na prowadzenie radiostacji, termin jednak tego pozwo-

jaw, że p. Barycka trudni się

handlem tem przedmiotami.

Kto zawiadomił przestępcę o

rewizji w mieszkaniu — niewia-

domo. Dość, że p. Suchowski

w domu nie nocował

i niewiadomo, gdzie się obec-

nie obraca.

Tymczasowe dochodzenie do-

prowadziło do nowego odkry-

cia. Wyszło na jaw, że Sucho-

wolski „pracował” na poczcie

pod fałszywym nazwiskiem,

gdyż w rzeczywistości zowie

się Borys Suchow i był już ka-

zany trzymiesięcznym więzie-

niem.

Wydaje się, że p. Suchowski

nie obraża.

Myślby się ten, który przypu-

szczał, że to członkowie ame-

rykańskiego Ku-Klux-Klanu idą

pod osłoną nocy spełniać swe

dzikie obrządki. To nasi spo-

łeczni kanałarze — prawdziwi

gospodarze

podziemnej Warszawy.

Przy okracłej płycie, zamyka-

jacej wejście do kanału, wóz za-

trzymuje się i kanałarze w dłu-

gich,

Spóźnionych, nocnych prze-

chodniów stolicy niejednokrot-

nie uderza w oczy dziwny or-

szak. Ulica Karowa pod górę

para koni wyciąga osłonięty

brezentem wóz, na którym po-

wiewa czerwona chorągiewka

z wymalowaną na niej Syreną.

Wokół wozu sunie kilku męż-

czyzn, odzianych w długie szar-

te kitle. Wielkie, spiczaste kan-

tury nasunę na głowy. Jedni

trzymają w rękach płonące po-

choźnice, inni łopaty i gracie.

Myślby się ten, który przypu-

szczał, że to członkowie ame-

rykańskiego Ku-Klux-Klanu idą

pod osłoną nocy spełniać swe

dzikie obrządki. To nasi spo-

łeczni kanałarze — prawdziwi

gospodarze

podziemnej Warszawy.

Przy okracłej płycie, zamyka-

jacej wejście do kanału, wóz za-

trzymuje się i kanałarze w dłu-

gich,

Ludzie-krety w podziemiach Warszawy

Jak pracują w czeluściach kanałów stolicy

Spóźnionych, nocnych prze-

chodniów stolicy niejednokrot-

nie uderza w oczy dziwny or-

szak. Ulica Karowa pod górę

para koni wyciąga osłonięty

brezentem wóz, na którym po-

wiewa czerwona chorągiewka

z wymalowaną na niej Syreną.

Wokół wozu sunie kilku męż-

czyzn, odzianych w długie szar-

te kitle. Wielkie, spiczaste kan-

tury nasunę na głowy. Jedni

trzymają w rękach płonące po-

choźnice, inni łopaty i gracie.

Myślby się ten, który przypu-

szczał, że to członkowie ame-

rykańskiego Ku-Klux-Klanu idą

pod osłoną nocy spełniać swe

dzikie obrządki. To nasi spo-

łeczni kanałarze — prawdziwi

gospodarze

podziemnej Warszawy.

Przy okracłej płycie, zamyka-

jacej wejście do kanału, wóz za-

trzymuje się i kanałarze w dłu-

gich,

Spóźnionych, nocnych prze-

chodniów stolicy niejednokrot-

nie uderza w oczy dziwny or-

szak. Ulica Karowa pod górę

para koni wyciąga osłonięty

brezentem wóz, na którym po-

wiewa czerwona chorągiewka

z wymalowaną na niej Syreną.

Wokół wozu sunie kilku męż-

czyzn, odzianych w długie szar-

te kitle. Wielkie, spiczaste kan-

tury nasunę na głowy. Jedni

trzymają w rękach płonące po-

choźnice, inni łopaty i gracie.

Myślby się ten, który przypu-

szczał, że to członkowie ame-

rykańskiego Ku-Klux-Klanu idą

pod osłoną nocy spełniać swe

dzikie obrządki. To nasi spo-

łeczni kanałarze — prawdziwi

gospodarze

podziemnej Warszawy.

Przy okracłej płycie, zamyka-

jacej wejście do kanału, wóz za-

trzymuje się i kanałarze w dłu-

gich,

Spóźnionych, nocnych prze-

chodniów stolicy niejednokrot-

nie uderza w oczy dziwny or-

szak. Ulica Karowa pod górę

aż po pachwiny.

siegających butach ochromnych,

schodzą po kłamrach, wbitych

w kamienne ocembrowanie sz-

bu kanałowego — do podziem-

nych korytarzy.

— Jeżeli chodzi o warunki

zdrowotne — odpowiada mój

rozmówca — to w całej War-

szawie nie znajdzie pan robot-

nika, któryby tak narażał swe

życie, jak my. Brodząc po ko-

łanach w gestej zawartości kana-

łów, wdychamy w siebie i omal

reklamami dotykamy

milijardów mikrobów

tyfusu, czerwonki, cholery, jak-

że z całej Warszawy dostają

się do kanałów.

— A wynagrodzenie? — rzu-

cam pytanie.

— Wynagrodzenie jest bardzo

niewspółmierne z naszymi obo-

wiązkami. Wieczna wilgoć, pra-

ca nocna, ciągła obawa przed

wybuchem gazów, gromadzą-

cych się w kanałach, sprawia-

ją, że pensja 360 milionów mie-

sięcznie nie może zaspokoić nas

całkowicie.

Zaznaczyć należy, że nasi

„koledzy po fachu”

za granicą.

oprócz daleko lepszej pensji, są

ubezpieczeni od chorób i nie-

sześciu wypadków.

Pod względem ubrania rów-

nież jesteśmy upośledzeni. Ka-

nałarze Paryża mają całe skó-

rzane ubrania, nie przepuszczają-

ce wody i pierwszorzędnej ja-

kości buty-wodoizy, sięgające

aż po pas. My zaś otrzymujemy

buty w podrzędnym gatunku i

zamiast skózanego ubrania, kil-

kie z impregnowanego płótna.

— Na czym polega praca w

now?

— Wchodzimy do kanałów i

czyszczymy je z

gromadzącego się osadu.

Woda w kanale wynosi około

pół metra, jednak na wiosnę lub

w czasie gwałtownych opadów

woda gwałtownie się podnosi.

Gorzej się nam wówczas dzie-

je, a wraz z nami naszym co-

dziennym towarzyszą,

szczarem i myszom kana-

wym.

które, przylepione do ścian i na

łapach, drząc wyczek

Z powodu przedwczesnego zgonu



Jadwigi Łuszczewskiej

składa p. wiceprezydentowi m. Białegostoku, Witoldowi Łuszczewskiemu wyrazy szczerego i głębokiego współczucia.

Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej.

Z powodu zgonu ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej, wyrazam Meżowi oraz całej rodzinie jak najczystsze słowa współczucia, współcierpienia.

Miałam wieńca na trumnę świetlanej pamięci Jadwigi Łuszczewskiej przeznaczam na rzecz sierot, których Niebośzka była Opiekunką 50.000.000 mk.

Feliks Filipowicz.

SPRÓBUJ CIE
nowej wymiennej herbaty
Nr. 103.
FELSTEA Co
Warszawa.

Z powodu przedwczesnego zgonu



Jadwigi Łuszczewskiej

wyrazamy p. wiceprezydentowi m. Białegostoku, Witoldowi Łuszczewskiemu nasze najgłębsze współczucie.

Personel Szpitala Żydowskiego.

Bolesny cios dotknął ciężko wice-prezydenta miasta, p. Łuszczewskiego.

Białystok cały składa p. Wice-Prezydentowi wyrazy współczucia wobec zgonu żony jego ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej.

Białystok poruszony został do głębi smutkiem, która letem błyskawicy rozpowszechniła się po mieście — wieścią o zgonie w dn. 25 b.m. żony wice-prezydenta miasta, ś. p. Jadwigi z Siedleckich Łuszczewskiej.

Śmierć zdradliwa zaskoczyła nagle w Warszawie po operacji, której niestety nie mogło przetrwać serce.

Zgasiło nagle piękne a tak młode jeszcze życie, które dla społeczeństwa białostockiego było niezwykle cennym. Któż z nas nie znał ś. p. Łuszczewskiej, jej cichej czynnej pracy społecznej, której się z zapalem poświęcała w ciągu wielu lat przed wojną, podczas wojny i po wojnie.

Ś. p. Łuszczewska pierwsza stanęła w szeregu działaczek społecznych. W dobie walk o Wyzwolenie Ojczyzny stała do pracy w organizacji Kola Polki, opiekując się żołnierzem polskim, pracując bez wytchnienia z narażeniem zdrowia własnego. Jednocześnie z ułomkami i poświęceniem się obejmując opiekę nad ochronką dla sierot przy ul. Modlińskiej, która niebawem dzięki jej opiece stała się wczoraj dla innych ochronek. Biorąc udział czynny w Narodowej Organizacji Kobiet. Zresztą w ogóle nie było tej instytucji o poważniejszym znaczeniu społecznym, w której by ś. p. Jadwiga Łuszczewska nie brała czynnego udziału.

Działalność społeczna zyskała uznanie w społeczeństwie, a osoba przedwcześnie zgasała otoczona była powszechną sympatią i czcią.

Nie tylko w życiu społecznym, lecz i w życiu domowym znane były zalety serca i cha-

rakteru zmarłej a dom państwa Łuszczewskich dzięki Niej był wzorem polskich ognisk rodzinnych.

Zgon przedwczesny ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej osierocił nie tylko cieszącą się ogólną sympatią i poważaniem, p. Wiceprezydenta Łuszczewskiego, lecz miasto całe — nas wszystkich.

Ubyła świetlana postać, przodująca społeczeństwu, pograżając nas wszystkich w żalobę.

Wierzymy jednakże, że pamięć o czynach zmarłej nie zginie, że praca jej pozostawi w sercach naszych wdzięczność. Na tem miejscu będziemy wyrażać ciętami całego społeczeństwa, składając wyrazu głębokiego współczucia serdecznego p. wiceprezyd. Łuszczewskiemu z powodu ciosu który go tak boleśnie dotknął.

Aktem naszej pamięci i czci dla ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej winien być zbiorowy czyn społeczny. Pod rozwagę społeczeństwa poddajemy projekt któryby najlepiej może uczcił pracę i zasługi zmarłej, mianowicie nazwanie jej imieniem ochronek przy ul. Modlińskiej i stworzenie funduszu stypendjalnego przy jednej ze szkół.

Zwłoki ś. p. Jadwigi Łuszczewskiej dzisiaj przybyły pociągami pośpiesznym z Warszawy o g. 3 rano.

Na przybycie zwłok i towarzyszącego im p. wiceprezydenta, Łuszczewskiego, czekali przyjaciele, sympatycy i urzędnicy Magistratu.

Dziś o godz. 10 rano zwłoki przewiezione zostaną do kościoła, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne, a następnie ekshumacja na cmentarz.

Bezpłatne lekarstwa dla urzędników.

Na podstawie porozumienia z miejscowymi aptekami zawiadamia się, że obłożnie chorzy funkcjonariusze państwowi oraz uprawnieni do korzystania z pomocy lekarskiej członkowie ich rodzin, będą otrzymywali z aptek lekarstwa bezpłatnie.

P.P. Lekarze umówieni w wypadkach obłożnej choroby zaszczepiają na receptach, że lekarstwo przeznaczonem jest dla obłożnie chorego, gdyż inaczej apteki nie wydadzą lekarstw bezpłatnie.

Drobiazgi białostockie.

„Zarząd T. W. W. K. B.”, zawiadamia, że we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 20-ej (8-ej wieczorem) odbędzie się w sali „Ognisko” 46-ty wieczór towarzyski, na który najuprzejmiej zaprasza wszystkich p.p. Oficerów służby czynnej, oficerów rezerwy, emerytów i

sympatyków wraz z rodzinami. Zostanie wygłoszony wykład pod tytułem: „Wyspiński i jego twórczość”, dyskusja i pytania pożądane.

Po wykładzie koncert orkiestry i tańce. Goście mile widziani.

Kronika policyjna.

Aresztowania: Aresztowano: Andrejewa Eugenjusza bez stałego miejsca zam. za włóczęgostwo, Jabłońskiego Anastazję mieszk. Białegostokę za uprawianie nierządu na ulicy.

Kradzieże. W nocy z 25 na 26 b.m. w wai Czechowizna gm. Kępczo ukradziono z pastwiska 2 konie wart. 1. milard 500 milj. mk. na szkodę Józefa Poducha i Władysława Roszko.

Znalezienie zwłok noworodka: Na cmentarzu żydowskim przy ul. Mińskiej 5 znaleziono zwłoki noworodka płci

męskiej. Sprawcy nie są dotychczas znani.

„Modern”

Wielki naukowo-popularny dramat w 5 aktach

W OBJĘCIACH NIEWIDZIALNEGO WROGA (GRUZIŁKA).

Jeśli nie chcecie być zbrodniarzami własnych dzieci, powinniście obejrzeć ten film, który będzie demonstrowany w najbliższych dniach staraniem T. W. „OZE”.

Dziś trzynasty dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy napróżno ukroczenia prokuratury, rewizji gospodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

„MODERN”

D Z I Ś

Najnowsze arcydzieło filmowe.

IGRASZKI MIŁOŚCI

Wspaniały dramat życiowy w 6 aktach.

W rolach głównych:

Chłuba zagranicznych ekranów
Marcela Albani
Alfred Abel

Początek: 6.30 wiecz.

Ceny miejsc od 2 milj. mk.

Wernisaż Wystawy Sztuk Pięknych w sali Wojewódzkiej.

Zgodnie z zapowiedzią nastąpiło w dn. 24 maja o godz. 12 w południe otwarcie wystawy obrazów „Grupy 12”. Pierwszy wszedł na salę p. Wojewoda Popielewski za nim podążyła tłumnie zebrana publiczność. Począł zabrał głos Kurator Okr. Szk. B. p. Pytlakowski — witając serdecznie słowy wystawę, mówił p. Kurator o znaczeniu kulturalnym wystawy o tej wielkiej roli jaką sztuka piękna odgrywa w kulturze narodu. Ubolewał iż niestety pierwszą wystawę w Białymstoku przyszło mu w udziale otwierać — zaznaczając jednocześnie radość swą i w imieniu społeczeństwa że jednak doczekaliśmy się podobnej wystawy. Śniadziejemy, mówił p. Kurator, niestety stałych ośrodków kulturalnych tracimy wszelkie aspiracje do duchowego rozwoju — dorobki kultu-

ralne stają się nam obcymi — witam przeto wystawę jako zapowiedź dalszej pracy w naszym mieście”. Dziękując artystom i organizatorom za odwiedzenie Białegostoku skończył p. Kurator swe piękne przemówienie wyrażając nadzieję że społeczeństwo miejscowe poprze szlachetne zamiary zachęcając tym samym do dalszej pracy. Następnie zabrał głos prezes grupy artystów p. Siemiński. Mówił o celach i idei grupy — dziękując przedstawicielom władz społeczeństwa i publiczności za tak liczny udział w otwarciu.

Po przemówieniu p. Siemińskiego przystąpiono do oglądania wystawionych ekspozycji.

Z powodu braku miejsca szczegółową recenzję zamieścimy w numerach następnych.

Potrzebni chłopcy

od zaraz

wiadomość w administracji Dziennika 2035

Gabinet Dentystyczny 2193

S. Użańskiego

Sienkiewicza 5.
Pielęgnowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejnym jak zwykle usługuje.

Dr. LEON KRYŃSKI

Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie ciałki i pochwy.
Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 2.
Oświetlenie ciałki i pochwy.
Od 9-11 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 p.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne — skórne.
ul. Kilińskiego Nr. 8.
telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz. 1-11 i od 4-7.

P. P. CICHONSKI

Leczenie, plombowanie, złoto i kruszcowe dostawki. 1440

Dr. NEUMARK

h. ord. Pielęgniarskiego Alafajewskiego
opieka weneryczna.
Choroby weneryczne, skórne i moczowe.
Przyjmuje od 10-12 i od 4-7 popołudniu.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Wileńska) w Białymstoku.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby piersiowe, kaszel, nieżyt oskrzeli bywają usuwane dzięki użyciu **Balsamu Thiocolan Age** i **Balsamu Thiocolan z phytiną**. Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom płucnym i przy osłabieniu układu nerwowego. Używać za poradą lekarza. Sprzedają apteki i sklepy apteczne. 2173

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę

pobytu wydaną

przez Starostwo

Ustrów-Mazowiecki

w 1921 r. pod

Nr. 3 na imię Se-

mena Awierjano-

wa, zam. we wsi

Mien pow. Bielekie-

go gm. Domasowo

2256

w Białymstoku, na

imię Stanisława

Kończak (rocznik

1900), zam. przy ul.

Fabrycznej Nr. 77.

2145

Zgubiono weksel

podpisany przez

M. Kryplanski na

złazenie B-cia Sz.

i F. Szapiro na su-

ma 555 złotych

płatny dn. 4 czerw-

ca w Białymstoku.

2263

przez Kom. Kont-

rolną w Białymsto-

ku rocz. 1893 na i-

mię Ignacego Sze-

miota, zam. przy

ul. Stołecznej 40.

2262

Sprzedają moto-

cykl Indjana 11

sił szkolasko torpe-

do, Mazowiecka 29

sklep. Ninkiewicza.

2252

Skradziono książ-

kę wojskową, wy-

wyd. w Białymsto-

ku przez P.K.U. na

imię Szelema Gold-

2270

Czytajcie „Dziennik Białostocki”

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.20, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5.00, — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0.40, zwykłe — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka złotego

Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, zamiejscowe terminowe — o 25%, drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoczekowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawa 83.